

W odpowiedzi na kryzys: chronić miejsca pracy, odbudować dialog społeczny, działać solidarnie.

Kryzys nie omija Polski,

Kryzys finansowy zbiegł się obecnie z poważnym kryzysem gospodarczym, z jakim nie mieliśmy do czynienia od czasów II wojny światowej. Rok 2009 zapowiada się na wyjątkowo trudny, coraz większe jest też prawdopodobieństwo że poziom wzrostu gospodarczego na świecie okaże się negatywny (Global Insight 14/1/2009). Obecny kryzys kończy cykl ekonomiczny, którego fundamentem był wzrost gospodarczy zasilany kredytami, przede wszystkim gospodarki Stanów Zjednoczonych, oraz kapitałem krajów wschodzących (głównie Chin) , a także krajów dostarczających surowce. Model ten odchodzi do przeszłości, podobnie jak iluzja bezpiecznego życia na kredyt. Rok 2008 okazał się rokiem prawdy.

Wbrew niektórym zapewnieniom rządu polskiego, kryzys finansowy przybiera na sile, o czym świadczy chociażby oświadczenie Bernanke dotyczące ponownego wsparcia amerykańskiego systemu finansowego, czy też problemy największego banku na świecie Citigroup. Okazało się, że polityka monetarna ma ograniczone możliwości oddziaływania, ujemne stopy procentowe nie przyniosły żadnego rezultatu. Gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa starają się przede wszystkim pozbyć zadłużenia. W Japonii, w latach 1990 - 2008, zadłużenie sektora prywatnego spadło z 250% do 180%, mimo, że od 1996 r. obowiązują tam znikome stopy procentowe. Stoimy przed poważnym niebezpieczeństwem utraty równowagi finansowej, a wręcz możliwego krachu na rynku obligacji, na którym państwa i przedsiębiorstwa wkrótce będą próbowały pożyczyć ponad 2000 Mld \$. W nadchodzących miesiącach rynki finansowe dotkliwie odczują ogłoszenie złych wyników przedsiębiorstw mocno dotkniętych spadkiem sprzedaży, przeszacowaniem wartości ich aktywów i spadkiem wartości goodwill w związku z zawyżonymi cenami charakteryzującymi fuzje i przejęcia w poprzednich latach. Sam kryzys gospodarczy ma też coraz większy zasięg, i nie chodzi tylko o okresowy spadek produkcji, ale o całkowitą utratę tej produkcji spowodowane zniknięciem części źródeł finansowania.

Kryzys nie omija Polski, wzrost gospodarczy w 2009 r. będzie odległy od standardów do których przyzwyczailiśmy nas ostatnie lata. Minimalizowanie następstw kryzysu czy chowanie głowy w piasek prowadzą do politycznego bezruchu. Tymczasem kryzys, tak jak grypę, trzeba leczyć, nie da się go już uniknąć, można natomiast ograniczyć jego zasięg, a przede wszystkim ograniczyć groźne dla gospodarki skutki. Wszędzie na świecie wprowadza się plany ożywienia gospodarczego, uznając, że powaga sytuacji wymaga zdecydowanych, wszechstronnych działań.

Słowa krytyki ze strony partnerów społecznych nie są bezpodstawne. Polska jest jednym z niewielu krajów, które nie mają planu walki z kryzysem z prawdziwego zdarzenia, w tym planu działań wspierających wzrost gospodarczy w latach 2009 i 2010. Prognozy zakładające wzrost na poziomie 2%, a nawet 1, 5% są niestety realistyczne, a to oznaczać może wzrost bezrobocia do 12 %, nie licząc masowo powracających do kraju emigrantów. Kryzys na rynku pracy, zahamowanie wzrostu wynagrodzeń, spadek zysków z oszczędności oraz straty rejestrowane przez fundusze emerytalne będą wywierać negatywny wpływ na popyt gospodarstw domowych. Tej tendencji towarzyszyć będzie spadek popytu zewnętrznego, oraz gwałtowne zahamowanie inwestycji w sektorze prywatnym. Wzrost będzie mógł być podtrzymany jedynie przez popyt wewnętrzny oraz konsumpcję gospodarstw domowych, a także popyt sektora publicznego. W tym wyjątkowo trudnym

okresie Polacy mogą wykorzystać trzy znaczące atuty: pojawienie się z pewnym opóźnieniem kryzysu, którego skutki są jeszcze nie w pełni odczuwalne, utrzymujący się optymizm polskich gospodarstw domowych, oraz fundusze europejskie, których Polska, warto przypomnieć, jest pierwszym beneficjentem w Europie (na okres 2007 – 2013 przypada ponad 67 Mld €).

Utrzymać zaufanie i nie dopuścić do rozkręcenia spirali pesymizmu

Jednym z najważniejszych wyzwań dla polityki Państwa będzie utrzymać zaufanie i nie dopuścić do rozkręcenia spirali pesymizmu, której skutki odczuwalne są w szczególnie bolesny sposób w krajach dotkniętych kryzysem. Fundamentami zaufania są: umiejętność przewidywania sytuacji w przyszłości, poczucie stabilności, poczucie bezpieczeństwa oraz zasada przejrzystości. Stabilność i przejrzystość to obecnie słowa-klucze dla działań w sferze publicznej. Wyznaczają one ramy, w które powinna wpisać się polityka Państwa. W tym kierunku zmierza podjęta w Europie decyzja o zagwarantowaniu depozytów bankowych, podobnie zresztą jak wprowadzane narzędzia służące stabilizacji systemu bankowego w Polsce. Jednak gwarancje te stanowią niewielkie wsparcie dla większości Polaków, których dochody pochodzą przede wszystkim z pracy. Otóż wydaje się, że na tym polu brak jakichkolwiek rozwiązań, a wręcz odwrotnie, niektóre propozycje idą w przeciwnym niż należałoby kierunku. Liberalizacja rynku pracy, ułatwienia w procedurach zwolnień pracowników (w tym osób w wieku przedemerytalnym), ograniczanie zdobyczy socjalnych stanowią główne źródła niepewności dla pracowników i ich rodzin, gdyż naruszają ich status społeczny. Nieoszacowanie ryzyka ciążącego na systemie emerytalnym uzależniającym przyszłość pracowników od sytuacji na giełdzie, o której nieprzewidywalności jesteśmy codziennie informowani, oznacza skazywanie przyszłych emerytów na całkowitą niepewność. Straty nagromadzone przez system niezdolny do zabezpieczenia dochodów przyszłych emerytów powinny wzbudzić dyskusję na temat reformy funduszy, która pozwoliłaby pracownikom spokojnie patrzeć w przyszłość.

Utrzymanie zaufania powinno być fundamentalnym celem polityki Państwa. **Kwestia zatrudnienia powinny być w centrum wszelkich polityk.** Oddalenie ryzyka bezrobocia, a co za tym idzie utraty wynagrodzenia powinno być jej najważniejszym instrumentem. By było to możliwe, należy podjąć działania służące utrzymaniu poziomu zatrudnienia, a nie osłabianiu go, stymulowaniu popytu, a nie ograniczaniu go.

Oddalić ryzyko bezrobocia

W większości krajów europejskich istnieją systemy pozwalające utrzymać stosunek pracy w okresach zatrzymania produkcji. Jest to tzw. częściowe bezrobocie. Poza utrzymaniem stosunku pracy, jednym z celów takich praktyk jest utrzymanie znacznej części wynagrodzenia (często 80%, a nawet 100%). Dyskusja na ten temat w Polsce trwa, cytuje się różne mechanizmy finansowania, na które muszą złożyć się środki zarówno pracodawców jak i środki zewnętrzne. Wykorzystanie środków z FGŚP, często wymienianego jako potencjalne źródło finansowania instrumentu częściowego bezrobocia, mogłoby okazać się problematyczne w razie fali upadłości przedsiębiorstw, gdyż stawiałoby pod znakiem zapytania możliwość rekompensowania pracownikom niewypłaconych wynagrodzeń. W okresie przejściowym źródłem finansowania może być również Europejski Fundusz Społeczny, dający możliwość wdrażania, równoległe z instrumentem częściowego bezrobocia, szkoleń zawodowych. W dłuższej w perspektywie należałoby uruchomić środki pochodzące ze zreformowanego systemu świadczeń dla bezrobotnych.

Finansowanie częściowego bezrobocia ze środków publicznych wymaga wdrożenia mechanizmów kontroli ich wydatkowania w przedsiębiorstwach, (przez związki zawodowe i rady pracowników), jak również przez administrację państwową. Celem wdrożenia takiego instrumentu nie byłoby pomnożenie zysków, ale utrzymanie kapitału ludzkiego. Wiele firm, często dużych grup międzynarodowych, zwraca się obecnie do rządów o pomoc. Niektóre z nich nie wahają się występować o nią, wyprowadzając równocześnie do firm-matek wypracowane w ostatnim czasie dywidendy. Wspieranie takich przedsiębiorstw rodzi ryzyko, że pieniądze polskich podatników zostaną bezpowrotnie utracone, jak te, które rząd Irlandii zainwestował w upadające banki. Zamiast bezpośredniej pomocy finansowej przedsiębiorstwom, należy wybrać inwestycje w

polski kapitał ludzki, bo gdy minie kryzys, pozostanie on głównym zasobem kraju. Wykorzystanie okresów częściowego bezrobocia na szkolenia pracowników pozwoli odciążyć przedsiębiorstwa od części kosztów wynagrodzeń, umożliwi jednocześnie podniesienie kompetencji polskich pracowników, a tym samym lepiej przygotować rynek pracy na okres „po kryzysie”.

Zaakceptować okresowy większy deficyt budżetowy

Wobec spadku wzrostu PKB, Polska nie może oszczędzać na planie ożywienia gospodarczego, który powinien zrównoważyć spadający popyt w sektorze prywatnym większym popytem w sektorze publicznym. Jednym z podstawowych narzędzi jest oczywiście szybsze wykorzystanie funduszy strukturalnych poprzez alokację na lata 2009-2010 części środków przewidzianych do wydatkowania w okresie 2011-2013. Kwota zaliczki wypłaconej na rok 2009 w ramach Planu Stabilności i Rozwoju w wysokości 16,8 Mld PLN, o 6.5 Mld więcej niż planowano, nie odpowiada wymogom chwili. Bardziej efektywne wykorzystanie środków europejskich wymaga przygotowania jak najszybciej nowych planów rozwoju infrastruktury. Uruchomienie kredytów przeznaczonych dla samorządów lokalnych służących współfinansowaniu projektów realizowanych w oparciu o fundusze strukturalne.

Dziś nikt już nie wierzy w przewidywania rządu odnośnie wielkości deficytu na rok 2009. Spadek wzrostu gospodarczego i ogólny szok makroekonomiczny doprowadzą do wzrostu deficytu o minimum 15 Mld PLN w stosunku do przewidywań, chyba, że zapadnie decyzja o ograniczeniu wydatków, co przy trwającym obecnie kryzysie byłoby po prostu samobójstwem. Aby częściowo złagodzić negatywne skutki spadku popytu sektora prywatnego i popytu zewnętrznego, oraz utrzymać poziom zatrudnienia należałoby uruchomić około 40 Mld PLN, co, uwzględniając dostępne fundusze europejskie, wpłynie z powrotem do budżetu, oznacza deficyt o 25-30 miliardów PLN wyższy od przewidywanego obecnie. Deficyt budżetowy powinien finansować przede wszystkim działania ograniczające następstwa kryzysu, tak by, gdy sytuacja gospodarcza unormuje się, dług zaciągnięty zaczął się zmniejszać. Priorytetowo należy potraktować wydatki na inwestycje et wsparcie polityki socjalnej by złagodzić skutki kryzysu w przypadku najmniej zamożnych gospodarstw domowych. Paradoksalnie, Polska może nawet skorzystać na kryzysie realizując swoje cele społeczne mniejszym kosztem, zwłaszcza w sektorze nieruchomości. Na przykład, może wesprzeć rynek nieruchomości w celu ograniczenia ryzyka deflacji poprzez masowy wykup mieszkań z przeznaczeniem na cele socjalne, przy czym wykup ten powinien dotyczyć przede wszystkim nieukończonych budów inwestorów znajdujących się w stanie upadłości lub zagrożonych upadłością, korzystając tym samym ze znacznych obniżek cen w stosunku do cen rynkowych. Instrumenty ożywiania popytu gospodarstw domowych mogą mieć różne formy (rewaloryzacja niskich emerytur i zasiłków, obniżenie stawki VAT na podstawowe produkty, kwota dochodów wolna od podatków, podwyżka zasiłków socjalnych, etc.), muszą jednak uwzględniać przede wszystkim sytuację gospodarstw domowych o niewielkich dochodach, w przeciwnym razie na deficycie Państwa skorzystają najbogatsi i ich oszczędności, jak ma to miejsce w przypadku ostatniej obniżki podatku dochodowego. Finansowanie ożywienia gospodarczego powinno głównie opierać się na krajowych oszczędnościach w postaci „narodowej pożyczki” przeznaczonej na walkę z kryzysem, co nawiasem mówiąc wiele krajów zamierza wprowadzić.

Stymulowanie inwestycji poprzez obniżenie stóp procentowych, jako odpowiedź na kryzys jest iluzją, przynajmniej w obecnej chwili. Jeśli rząd chce pomóc przedsiębiorcom i chronić miejsca pracy, powinien im zapewnić pewne pole manewru w obrotach środkami pieniężnymi. Spadek obrotów, trudniejsze pozyskiwanie kredytów, wzrost poziomu niezapłaconych należności powodują w przedsiębiorstwach najczęściej trudności z płynnością finansową. W takim przypadku jedną z pierwszych reakcji jest zwalnianie pracowników. Rząd musi podjąć działania mające na celu poprawę płynności finansowej przedsiębiorstw, poprzez np. : wcześniejszy zwrot nadpłaconego podatku lub VAT'u, , większą elastyczność w zakresie regulowania podatków od zysku pozwalającą przedsiębiorstwom mającym trudności przełożyć na 2010 należności za 2009. Często padają zarzuty pod adresem banków, niekiedy są one uzasadnione, niemniej nie można wymagać od banków, by brały na siebie zbyt duże ryzyko, jednocześnie zarzucając im ryzykanctwo w

przeszłości. Rząd powinien powołać mediatora ds.kredytów, którego zadaniem byłoby badanie zasadności odmowy udzielenia kredytu przez banki.

Obecny kryzys wymaga wprowadzenia nowatorskich rozwiązań, również na poziomie przedsiębiorstw. Sukces planu antykryzysowego będzie wynikał z jego zdolności do połączenia działań wszystkich stron. Jeśli zabraknie dialogu społecznego, obecny kryzys stanie się dodatkowym źródłem konfliktów. Przejrzystość to jeden z kluczy do sukcesu w walce z kryzysem. Zasada ta powinna dotyczyć nie tylko rynków finansowych, ale też przedsiębiorstw, które muszą udostępniać pracownikom informacje o istniejących zagrożeniach. Informacja, konsultacja i dialog społeczny muszą odgrywać większą rolę, szczególnie gdy dotyczą one ekonomicznych aspektów działalności przedsiębiorstw. Ostatnie zawirowania dotyczące opcji walutowych pokazały do jakiego stopnia niektóre decyzje zarządzających przedsiębiorstwami były niebezpieczne, przypominają również o konieczności wzmocnienia prawa pracowników do informacji i konsultacji.

Stéphane Portet, współzałożyciel firmy S. Partner (www.syndex.pl), filii Grupy Syndex w Polsce, w której zarządza rozwojem w Europie Środkowej. *Professeur agrégé* ekonomii i doktor socjologii. portet@syndex.pl